

- **PROGRAM TV – 10**
- **Gra w zielone – 5**
- **Dzieje zamku sochaczewskiego – 6**
- **Obsesja – 8**

ILU JEST MIESZKAŃCÓW SOCHACZEWA?

Według przedwyborczych obliczeń z listopada w Sochaczewie mieszka 37 650 osób.

W naszym mieście przeważają kobiety, jest ich 19 482.

26 880 to osoby powyżej 18 roku życia. W Sochaczewie mieszka 5 850 dzieci do lat 7.



Do Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko – Własnościowej w Sochaczewie.

W związku z otrzymanym pismem, dotyczącym rozliczenia kosztów budowy lokali mieszkalnych z dn. 1991.01.02 zgłaszamy protest przeciwko w/w postanowieniu.

Budowa lokali przy ulicy Targowej 6 została ukończona w grudniu 1989 r. i w tymże miesiącu zostało dokonane ostateczne rozliczenie kosztów budowy. Mieszkańcy w/w budynku dokonali dopłat (styczeń 1990 r.) do poprzednio szacunkowo określonych kosztów budowy. Była to dla nas ostateczna wysokość wkładu mieszkaniowego wynikającego z ostatecznych rozliczeń ukończonego i oddanego do eksploatacji bloku.

Nadmieniamy, że wysokość wkładu mieszkaniowego i tak uległa zmianie od wcześniej zatwierdzonej kwoty. Było to dla nas zrozumiałe do momentu zakończenia budowy.

Nie wyrażamy jednak zgody na ponowne rozliczenie kosztów budowy po upływie 1-go roku eksploatacji lokali.

Dla nas, lokatorów sprawa ta została zamknięta z chwilą otrzymania kluczy (styczeń 1990 r.).

W związku z powyższym żądamy wyjaśnienia i unieważnienia dla nas bezpodstawnej decyzji. Oświadczamy również, że nasza decyzja jest nieodwołalna i swojej racji będziemy bronić do skutku.

DO WIADOMOŚCI:

1. Zarząd Spółdzielni Lokatorsko – Własnościowej „Włókniarz”
2. Redakcja gazety „Ziemia Sochaczewska”
3. Zarząd Miejski NSZZ „Solidarność”

**Mieszkańcy Lokali
Sochaczew
ul. Targowa 6**

AKTUALNOŚCI



Mango na kranówie

Napoje z rozlewni PSS „Społem” nie cieszą się najlepszą opinią. Oranżada jest bez smaku, pozostałe napoje smakują na pewno nie tak, jak mówi etykieta. Dlatego niezbyt często sięgamy po wyroby tej firmy. Rozlewnia jest w stanie podołać każdemu zamówieniu, ale potrzeba maksymalnego obciążenia urządzeń trafia się niezwykle rzadko.

– Robimy napoje dla naszych sklepów, prywatnych odbiorców i na specjalne zamówienia np. na wesela i inne okazjonalne imprezy – mówi **Dorota Nowak**, kierownik rozlewni. Do tej pory rzeczywiście napoje nie były najlepsze. Dla przykładu oranżada była robiona bez barwnika, gdyż zakazano używania barwników sztucznych. Już niedługo powinniśmy otrzymać pierwszą dostawę barwników naturalnych co na pewno wpłynie na jakość naszych wyrobów. Wprowadziliśmy też ostatnio dwa nowe napoje: „Brzoskwinę” i „Mango”. Są one robione z holenderskiej zaprawy. Teraz zresztą do wszystkich naszych wyrobów używamy zachodnich esencji i zapraw.

Piwo przyjeżdża do rozlewni w beczkach, ale nie jest pasteryzowane, co ma oczywiście wpływ na jego jakość. Jest rozlewane w zależności od zamówień.

– Na tym stanowisku pracuję dopiero od miesiąca – dodaje Dorota Nowak. – Jest to zbyt krótki czas na poznanie wszystkich tajników. Mam nadzieję, że napoje będą coraz lepsze. Na pewno na ich jakość ma też wpływ i to, że czerpiemy wodę prosto z kranu.

T.P.

Maziarski w Sochaczewie

W dniu 9 stycznia gościł w Sochaczewie, na zaproszenie Porozumienia Centrum, dr **Jacek Maziarski**, szef zespołu politycznego przy Urzędzie Prezydenta. Funkcję tę Lech Wałęsa powierzył Jackowi Maziarskiemu zaledwie dwa dni wcześniej. Tym bardziej znaczący jest fakt, iż podsekretarz stanu w Belwederze znalazł czas, by odwiedzić nasze miasto.

Jacek Maziarski przedstawił sytuację polityczną w kraju po wyborach prezydenckich. Mówił również o działalności Porozumienia Centrum, odpowiadał także na wiele pytań dotyczących sytuacji politycznej i gospodarczej.

JS

MDK proponuje

Opinie na temat działalności sochaczewskich placówek kulturalnych są zróżnicowane. Przeważają poglądy, że w tej dziedzinie w naszym mieście dzieje się niewiele.

Postanowiliśmy sprawdzić, jak to wygląda w Miejskim Domu Kultury. Jak się dowiadujemy działa tu obecnie sekcja plastyczna dla młodzieży prowadzona przez **Barbarę Jachimowicz**, która opiekuje się również klubem plastyka amatora dla dorosłych. Organizowane są wystawy plastyczne, w lutym planowana jest ekspozycja prac doktora Szymańskiego. W MDK można również ćwiczyć aerobik lub tańczyć w zespole tańca disco. Zespół taneczny „Mosso” prowadzony przez **Celinę Osiecką** jest niejako wizytówką placówki. Co poza tym? Otóż w MDK można jeszcze pograć w tenisa stołowego, obejrzeć film na wideo lub nauczyć się języka obcego. Ta ostatnia działalność przynosi domowi kultury pewne dochody. Zarabia się również na dyskotekach i imprezach biletowych, głównie programach dla dzieci. Ale także dorośli mogą znaleźć tu coś dla siebie. 27 stycznia odwiedzi MDK „Show podwieczników” z udziałem wielu popularnych artystów.

W planach przewiduje się zorganizowanie teatru lalkowego, własnej wypożyczalni kaset wideo oraz kawiarenki.

Z myślą o feriach szkolnych przygotowano specjalny program. Będą dyskoteki dla dzieci i dorosłych, wycieczki do Warszawy, konkursy, turnieje tenisa stołowego.

aps

Dojenie klienta

7.01.1991 roku mieszkańcy Sochaczewa ze zdziwieniem stwierdzili, że w sklepach nie ma mleka tzw. spożywczego. Można było jedynie kupić mleko o zawartości tłuszczu 3,2%, ale już w cenie 1900, 2000 zł. Wywołało to zrozumięły niepokój.

– Sytuacja ta powstała dlatego, że spółdzielniom mleczarskim cofnięto dotacje na produkcję tego gatunku mleka – wyjaśnia **Edward Wołczyński**, dyrektor Zakładu Mleczarskiego w Sochaczewie. – W związku z tym Dyrekcja Spółdzielni w Łowiczu postanowiła podnieść cenę niektórych wyrobów: tego właśnie mleka oraz twarogów. Musi być ona jednak zatwierdzona przez Urząd Skarbowy i do tego czasu nie możemy go produkować. Mogliśmy natomiast sprzedawać mleko o większej zawartości tłuszczu, gdyż w tym przypadku cenę ustalaliśmy sami, a nie chcieliśmy pozostawić ludzi bez mleka.

Miejmy nadzieję, że Urząd Skarbowy jak najszybciej zatwierdzi nową cenę. Z tego co wiemy będzie ona teraz wynosić 1 500 zł.

typ

KTO JEST KIM

PAWEŁ GRALAK – Przewodniczący Rady Miejskiej, 39 lat, żonaty ma dwoje dzieci. Od czterech lat prowadzi wraz z żoną sklep, wcześniej pracował w „Chemitexie”, gdzie w latach 1980–81 był Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Interesuje się polityką, mimo iż nigdy nie należał do żadnej partii. Pasjonuje się sportem, szczególnie rugby. Jego marzeniem jest to, aby przynajmniej jedną ważną dla miasta sprawę udało się, w tej kadencji rady, do końca załatwić.

MAREK GOIKOWSKI – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, 32 lata, żonaty, syn Michał, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”. Zainteresowania głównie techniczne (sam zbudował dom), ale jak mówi

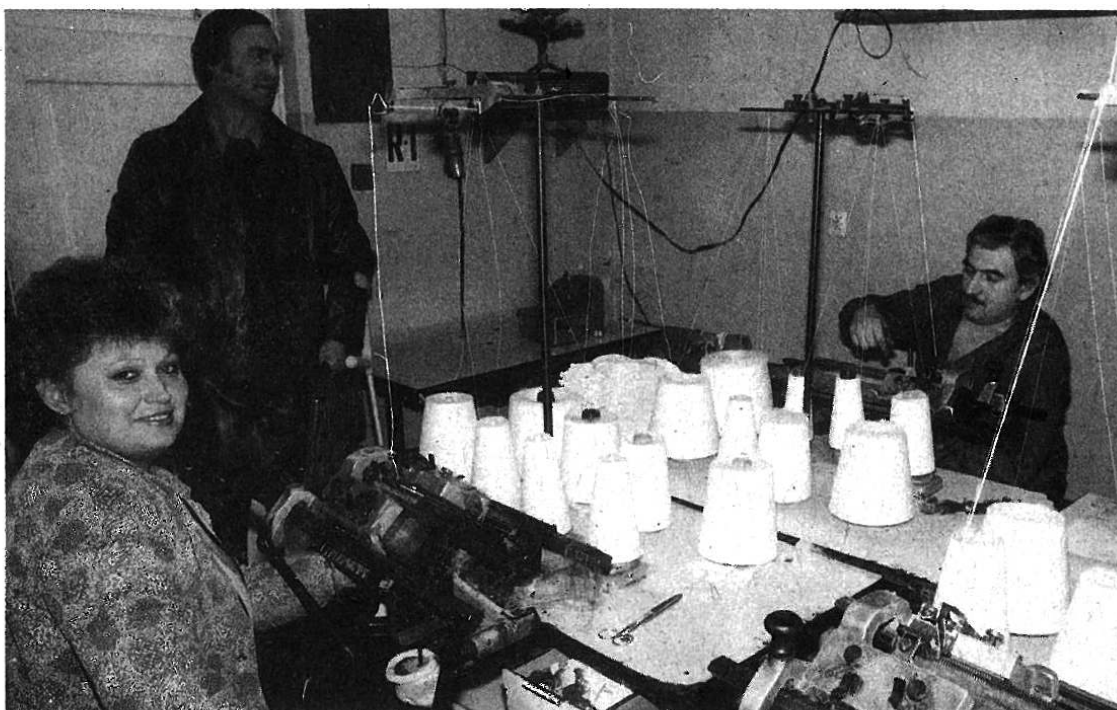
interesuje go wszystko. Jako członek Rady, chciałby, aby miasto mogło funkcjonować bez pomocy burmistrza i rady, a ludziom chciało się wychodzić w sobotnie wieczory na spacer do miasta. Pragnie też dobrze nauczyć się języka niemieckiego.

ZENON MACIĄG – Dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo – Młynarskiego w Szymanowie, 52 lata, żonaty ma dwóch synów, cały czas związany z zakładem. Lubi oglądać programy rozrywkowe, zbierać grzyby, a także pracować w ogródku. Marzy o stabilizacji we wszystkich dziedzinach gospodarki. Prywatnie chciałby wreszcie mieć porządną samochód.

Z TYGODNIK
SAMORZĄDU LOKALNEGO
sochaczewska **A**

Redaguje ZESPÓŁ. Redaktor Naczelny – Janusz Szostak
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. 1 Maja 12
tel. 220-79. Redakcja i biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 9⁰⁰ do 18⁰⁰
Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie.
Druk: Plastgraf, Piastów, ul. Piasta 9; skład i łamanie: FAR.
Wszelkie materiały mile widziane.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Ceny ogłoszeń: drobne – 2 tys. zł za słowo, w ramce – 5 tys. zł za cm² ramki.

Sytuacja inwalidów w naszym kraju nigdy nie była dobra. Dzielni na grupy otrzymywali takie renty, jakby inwalidztwo było ich winą. W poprzednich latach zawsze powtarzano, że spółdzielnie inwalidów są nierentowne i muszą być dotowane. W ten sposób usprawiedliwiano niskie wynagrodzenie i złe, z reguły, warunki pracy. A przecież nic wtedy nie było rentowne i o wiele większe zakłady musiały korzystać z dotacji.



Obecnie sytuacja gospodarcza zmieniła się diametralnie. Wiele, wydawać by się mogło, poważnych zakładów pracy już upadło, bądź stoi na skraju bankructwa. Tymczasem spółdzielnie dalej istnieją. Działając w zasadzie na peryferiach wielkiego przemysłu wykazują ogromną zdolność przystosowywania się.

Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów w Sochaczewie działa od 1972 roku. Teraz stanowi dla zatrudnionych tu osób jedyną możliwość dorobienia sobie do śmiesznie niskich rent i emerytur. Choć zarobki są o wiele niższe od średniej krajowej to nigdy nie brakowało tu chętnych do pracy.

– Nasz zakład jest filią spółdzielni w Żyrardowie – wyjaśnia **Irena Osińska**, kierownik zakładu w Sochaczewie. – W poprzednich latach żyło nam się na pewno lepiej, gdyż wszelkie potrzeby pokrywały dotacje. Teraz jesteśmy skazani na własne siły, a nie są one zbyt duże. Przy naszych możliwościach maszynowych i ludzkich nie jesteśmy w stanie podjąć jakichś skomplikowanych prac. Mamy przestarzały sprzęt, który wykorzystujemy maksymalnie. Jednak jego możliwości są ograniczone.

Pomieszczenia spółdzielni sprawiają przygnębiające wrażenie

ciasnota, stare maszyny, brak zaplecza socjalnego. Istna manufaktura. Warunki pracy są tu ciężkie. Zarobki są mizerne.

Józef Iwanicki, który pracuje w spółdzielni od wielu lat mówi, iż zarabia na pół etatu 250 tysięcy złotych: – Na pełnym etacie nikt nie osiąga tu miliona złotych. Jednak nie zarobki stanowią największy problem. Wiele osobom niepełnosprawnym zależy nie tyle na zarobkach co na samej pracy. Dla inwalidy możliwość pracowania jest bardzo ważna, czuje się potrzebny społeczeństwu. Moim zdaniem rehabilitacja przez pracę ma wielkie znaczenie.

Iwanicki jest orędownikiem utworzenia w Sochaczewie Miejskiej Spółdzielni Pracy Inwalidów. Jako radny przed laty wystąpił z propozycją do ówczesnych władz miasta, nie spotkała się ona z zainteresowaniem. Stwierdzono, iż nie istnieje taka potrzeba.

Zdaniem Iwanickiego w naszym mieście bez pracy pozostaje około 20 osób niepełnosprawnych: – Wiele osób odeszło z naszej spółdzielni. Nie było pracy. Często nie ma materiałów, są kłopoty ze zbytem. Trzeba przedstawiać produkcję, jednak nie wszyscy inwalidzi są w stanie do tego się dostosować.

NA SKRAJU

Z Rejonowego Biura Pracy w Sochaczewie otrzymaliśmy informację, iż w chwili obecnej odbiera zasiłki dla bezrobotnych 7 osób niepełnosprawnych.

– Zakłady pracy bronią się przed zatrudnieniem inwalidów pomimo, że w wypadku zatrudnienia przez przedsiębiorstwo osoby niepełnosprawnej stwarzamy danej firmie odpowiednie preferencje. Refundujemy choćby przez 1,5 roku zarobki wraz ze składką na ZUS. Pomimo tego zainteresowanie przedsiębiorstw jest słabe. W ostatnim czasie firma „Solex” zatrudniła jedną osobę, podpisaliśmy też porozumienie z firmą „Labor-Pol” na zatrudnienie dwóch osób. Prowadzimy również rozmowy z innymi zakładami.

Tak więc na sochaczewskim rynku pracy jedynie Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów stanowi poważne oparcie dla osób niepełnosprawnych.

Jednak obecna sytuacja nie pozwala na jej pełny rozwój. Szalenie niestabilny rynek sprawia, że trudno o jakieś stałe umowy. Robi się więc to, na co jest akurat zapotrzebowanie.

– Udało nam się ostatnio podpisać umowę z PKP na szycie kaleson – dodaje Irena Osińska. – Tym samym mamy do końca bieżącego roku zagwarantowaną pracę. Pozwala to nam nieco spokojniej patrzeć w przyszłość.

Spółdzielnia nie stosuje żadnych preferencji dla swoich pracowników. Tu nie liczy się kto ma jaką grupę. Jest określona stawka akordowa i ona dotyczy wszystkich. Ludziom zresztą to odpowiada, gdyż każdy ma równe szanse.

– Staramy się utrzymać zatrudnienie na jednakowym poziomie, ale jest to coraz trudniejsze – martwi się Irena Osińska. – Musieliśmy zaniżyć zarobki, żeby spółdzielnia mogła funkcjonować.

Pracownicy, po trzech miesiącach stają się członkami spółdzielni. W Sochaczewie mieści się jedynie jeden z zakładów. Zyski z poszczególnych oddziałów są przekazywane do zarządu, gdzie następuje podział. Pozwala to na utrzymanie słabszych filii i spółdzielni jako całości. Zarząd też załatwia zaopatrzenie i zbyty.

– Dostaliśmy ostatnio sześć nowych maszyn, które od razu zaczęły pracować. Jednak wszystko to, to zaledwie kropla w morzu potrzeb.

Za zajmowany lokal zakład musi płacić. Początkowo miało to być 6 mln złotych. Taka kwota zabiłaby jednak firmę. Na szczęście prezesowi udało się wynegocjować mniejszą stawkę. Teraz wynosi ona 4 mln.

– Burmistrz osobiście sprawdził warunki panujące u nas – mówi pani Irena Osińska. – Podejrzewam, że miało to też wpływ na jego decyzję. Przecież im więcej musielibyśmy płacić czynszu tym mniej pieniędzy mielibyśmy dla siebie.

Pracownicy spółdzielni są przekonani, że firma ma szansę żeby się utrzymać. Od nowego roku zdarzały się pierwsze podwyżki, a spodziewane są następne. Czy będą rzeczywiste?

ZBIGNIEW WITKOWSKI



CZAS ZBIERANIA KAMIENI

Sochaczewska gmina żydowska powstała prawdopodobnie w I połowie XV w. Wówczas zbudowano pierwszą, drewnianą synagogę i założono cmentarz. Znajdował się on na południe od miasta, na gruntach królewskich wsi Czerwonka. Pierwsze wzmianki o nim pochodzą z lat 1564 i 1570.

Początkowo cmentarz ten nie był tak rozległy jak dziś. Jego obszar ograniczał się do północno-zachodniej części obecnej nekropolii, zwanej w okresie międzywojennym „starym cmentarzem”. Przez kilka stuleci grzebali tam swoich zmarłych nie tylko Żydzi sochaczewscy, lecz także Żydzi mieszkający w Warszawie, do 1780 r. nie posiadający własnego cmentarza.

Tradycyjne nagrobki żydowskie, wykonane głównie z szarego piaskowca, miały formę pionowych płyt, często półokrągłych górą. Dopiero w XX w. pojawiły się na tym cmentarzu pomniki nagrobne o formach uniwersalnych, podobne do wznoszonych na cmentarzach chrześcijańskich. Wyjątkowymi obiektami były dwa ohele, czyli grobowce w formie niewielkich budynków, przykrytych dwu

spadowym dachem. Pierwszy z nich wzniesiono na grobie rabina sochaczewskiego Eliezera ha-Kohen Lipskera, zmarłego w 1883 r. Drugi znajdował się na grobie cadyka **Abrahama Borsztajna**, zmarłego w 1910 r., zwanego „cadykiem z Sochaczewa” lub Abrahamele Sochaczewer.

W latach 1939–1945 na cmentarzu żydowskim miały miejsce zbiorowe lub jednostkowe egzekucje Żydów z sochaczewskiego getta, a później Żydów ukrywających się w mieście. Pochowano tu także zwłoki dwóch żołnierzy narodowości żydowskiej, poległych we wrześniu 1939 r.

Ostatni pogrzeb na sochaczewskim cmentarzu żydowskim odbył się w końcu maja 1945 r. Pochowano tu wówczas **Pawła Weiberga**, zastępcę

burmistrza miasta Sochaczewa, zamordowanego przez nieznaną grupę sprawców.

Jego nagrobek został później zniszczony, podobnie jak większość pomników nagrobnych. Dewastacje dokonane przez Niemców w okresie okupacji były niczym w porównaniu z tym, co nastąpiło w okresie PRL. Swoją rolę w zniszczeniu nekropolii miały także władze miasta.

W 1983 r. rozpoczęła się społeczna akcja porządkowania terenu cmentarza, w czasie której ustawione zostało kilkanaście ocalałych nagrobków – najstarszy z 1810 r. Obecnie na cmentarzu trwają prace renowacyjne, finansowane ze składek Żydów sochaczewskich rozproszonych po świecie. W 1989 r. nekropolia została ogrodzona, zbudowano pomnik poświęcony pamięci żydowskich mie-

szkańców Sochaczewa, poległych i pomordowanych w latach 1939–1945. Jesienią bieżącego roku wzniesiono Ścianę Pamięci. Na razie znajduje się ona w stanie surowym – prace wykończeniowe zostaną przeprowadzone w przyszłym roku. Planowana jest także odbudowa ohele cadyka **Abrahama Borsztajna**.

Wiosną 1988 r. delegacja Związku Sochaczewian w Izraelu zwróciła się do ówczesnych władz miasta z prośbą o odbudowę nagrobka **Pawła Weinberga**. Zastępca naczelnika, z którym rozmawiali, nie udzielił im jednoznacznej odpowiedzi. Może obecna administracja zdobędzie się na ten symboliczny gest, należny pamięci człowieka, który za działalność społeczną zapłacił życiem.

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI

Wokół konspiracyjnej działalności **Igora Bałaczyńskiego** narosło wiele legend. Dzisiaj niewiele już osób może przybliżyć jego sylwetkę jako człowieka oraz żołnierza działającego w konspiracji. Był synem chemika inżyniera Jerzego Bałaczyńskiego, zatrudnionego w Fabryce Przędzy i Tkanin Sztucznych Spółka Akcyjna „Chodaków”. Kiedy zrodził się pomysł pobudowania w Chodakowie dużej fabryki jedwabiu wiskozowego, przyjechał w to miejsce wraz z rodziną i zamieszkał w jednym z przyfabrycznych budynków. Był bardzo lubiany przez rówieśników, wzbudzał w nich zaufanie i sympatię.

Po zajęciu Chodakowa przez Niemców rozpoczął działalność konspiracyjną. Ze względu na fakt, że pochodził z terenów wschodnich oraz jego ojciec był uznanym autorytetem w zakresie chemii włókien sztucznych, nie spotkały go ani jego rodziny żadne represje ze strony okupanta. W swojej działalności konspiracyjnej zajmował się między innymi drukowaniem i kolportowaniem konspiracyjnej prasy, która drukowana

ZAPOMNIANA HISTORIA

Gdyby żył, miałby dzisiaj prawie siedemdziesiąt lat. Dla wielu osób, które wcześniej go znały, pozostał postacią intrygującą i tajemniczą.

była w drukarni znajdującej się w wykopie zalanym od góry wodą. Posiadał własny warsztat pracy konspiracyjnej – z różnego typu aparatami i krótkofalówką. Niektórzy twierdzili nawet, że mieściła się u niego radiostacja. A jeżeli tak, to aż ciśnie się na usta pytanie: – Dokąd nadawał swoje meldunki i dla kogo? Początkowo związany był ze Związkiem Walki Zbrojnej, później z Armią Krajową. Niektórzy z moich rozmówców upatrują w Igorze Bałaczyńskim agenta obozu londyńskiego, mającego bardzo dobre kontakty i możliwości pozyskiwania różnego rodzaju informacji interesujących

centralę w Londynie. Wiele o tym świadczy, chociażby kontakt z **Janem Piekałkiewiczem** – późniejszym Delegatem Rządu Londyńskiego na Kraj, który przed wojną mieszkał i pracował w chodakowskiej fabryce. Dzisiaj mało osób o tym wie, ale przecież Jan Piekałkiewicz był jednym z głównych polskich akcjonariuszy Spółki Akcyjnej „Chodaków”.

Działalność konspiracyjną Igora Bałaczyńskiego została przez Niemców przerwana 2 kwietnia 1943 roku. Do dzisiaj tak do końca nie wiadomo, jak Niemcy dowiedzieli się o jego konspiracyjnej działalności. Według jednej z wersji zgubił swoje

dokumenty podczas akcji na żandarmerię w Brochowie. Faktem natomiast jest, że 2 kwietnia podjechały pod budynek przy ulicy Młynarskiej dwa samochody pełne żołnierzy niemieckich. Zaczęto obstawiać budynek. Oficer kierujący akcją ponaglał podwładnych, mu żołnierzy do szybkiego ujęcia Igora Bałaczyńskiego. Ten – według naocznych świadków – widząc żołnierzy niemieckich, wyskoczył z pierwszego piętra budynku i zaczął uciekać w stronę rzeki Utraty. Jeden z żołnierzy dostrzegł go i po chwili oddał pierwsze strzały.

Igor Bałaczyński, postrzelony podczas ucieczki, schronił się w stodole Teofila Kubika. Tam dopadli go Niemcy. W wyniku poniesionych ran postrzałowych stracił przytomność i zmarł.

Igora Bałaczyńskiego pochowano na cmentarzu w Trojanowie. Nie sposób poznać do końca jego tragicznych losów. Być może żyją ludzie, których nie udało mi się spotkać, a którzy pomogli mi napisać coś więcej o Igorze Bałaczyńskim. Zainteresowanych proszę o kontakt – pod adresem redakcji.

WALDEMAR BRONICZ

ROLNIKU POMÓŻ SOBIE

9

Osoby zainteresowane wzięciem kredytu na działalność inwestycyjną na wsi informujemy, że podstawą udzielenia kredytu jest wniosek kredytowy złożony przez wnioskodawcę – rolnika w danym banku.

Wniosek powinien zawierać informacje dotyczące kwoty i przeznaczenia kredytu, proponowanego okresu wykorzystania i spłaty kredytu, kwotę środków własnych zaangażowanych do sfinansowania inwestycji, formy zabezpieczenia kredytu i wysokości zadłużenia w innych bankach. Ponadto wnioskodawca musi posiadać zdolność do spłaty kredytu wraz z odsetkami w umówionym z bankiem terminie.

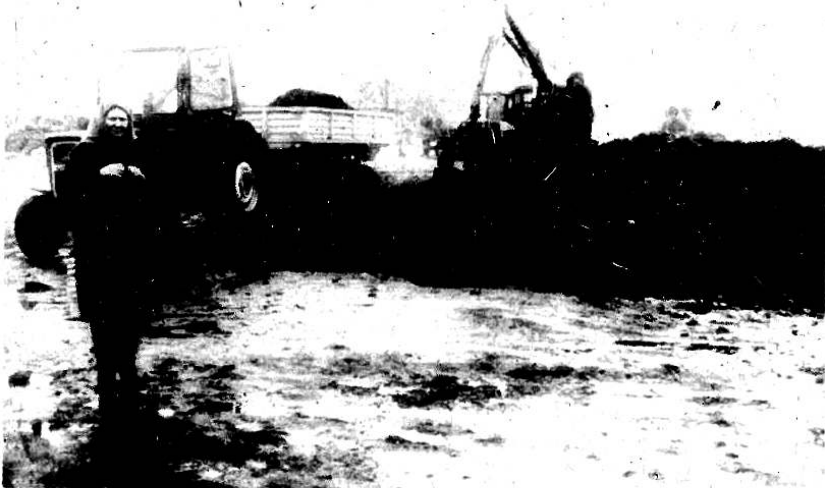
A oto wykaz banków udzielających kredytów małym i średnim firmom i indywidualnym inwestorom:

- PKO S.A. Departament Kredytów
Warszawa, ul. Świętokrzyska 11/21, tel. 26-58-00
- Bank Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
Warszawa, ul. Jasna 22, tel. 27-83-56
- Polska Korporacja Rozwoju
Warszawa, ul. Piękna 68, tel. 25-67-69
- Polsko-Austriacka Spółka ELPAG
Warszawa, ul. Nowy Świat 2, tel. 28-36-65
- Fundusz Rozwoju Rynku i Demonopolizacji Handlu
Warszawa, Pl. Powstańców Warszawy 1, tel. 27-23-59.
- Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości
Warszawa, ul. Rutkowskiego 8, tel. 26-73-52
- NBP, Departament Polityki Pieniężno-Kredytowej
Warszawa, ul. Świętokrzyska 11/21, 26-96-67 i 26-97-91
- Bank Turystyki
Warszawa, Pl. Powstańców Warszawy 2, tel. 26-14-52
- Duński Fundusz ds. Inwestycji w Europie Centralnej i Wschodniej
Bremenholm 4, DK 1096, Kopenhaga K., Dania
tel. 45+33142575, fax 45+33322524

Ponadto informacje na temat kredytów dla rolników można uzyskać w następujących bankach:

- Bank Handlowy SA
Warszawa, ul. Chałubińskiego 8
- Spółdzielczy Bank Ogrodniczy
Warszawa, ul. Racławicka 10
- Bank Inicjatyw Gospodarczych S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 44
- Bank Gospodarki Żywnościowej
Warszawa, ul. Świętokrzyska 12

(ian)



PRZEGRĄŁEM PRZEZ SKORPIONA

Z LESZKIEM NAWROCKIM,
pracownikiem Muzeum Ziemi Sochaczewskiej,
3-krotnym zwycięzcą Wielkiej Gry,
rozmawia TOMASZ POŁEĆ



– **Wiele osób w Sochaczewie przeżywało duże emocje podczas pańskich startów w teleturnieju. Specjalizuje się pan w tematach związanych z przyrodą. Kąd takie zainteresowania u historyka?**

– Jeszcze jako uczeń miałem trzy zainteresowania: historia, biologia i geografia. Później właśnie biologia stała się głównym moim hobby. Zdarzyło się jednak tak, że w szkole średniej wziąłem udział w olimpiadzie historycznej. Udało mi się zakwalifikować do finałów centralnych, a to dawało wolny wstęp na wyższą ucze-

lnię. Stałem więc przed dylematem: czy wykorzystać to i studiować historię, czy też trzymać się głównych zainteresowań i zdawać egzamin na biologię. Wybrałem historię, ale zainteresowania pozostały.

– **Kiedy po raz pierwszy wystartował pan w Wielkiej Grze?**

– To było bodajże w 1988 roku. Przeszedłem szczęśliwie eliminacje, ale niestety nie udało mi się wygrać. Pokonałem wprawdzie przeciwnika i doszedłem już do pytań w kopertach. Tu jednak szczęście mnie opuściło. Faktem jest jednak, fauna Afryki,

gdyż, z tego tematu odpowiadałem, jest tak bogata, że nie sposób ogarnąć jej w całości. Potknąłem się na skorpionie.

– **W następnym roku znów pan startował.**

– Tak. Tym razem tematem jest fauna Ameryki Południowej. Tu razem z przeciwnikiem odpowiadamy 2 razy na zestaw 20 pytań. Obydwaj przechodzimy więc do drugiej tury, czyli do pytań ekspertów. I tu udaje nam się przebrnąć razem. Dopiero na pytańniach z kopert partner odpada. Tym razem miałem szczęście i wygrywam główną nagrodę.

– **Później podejmuje pan jeszcze dwie próby...**

– I w obu przypadkach udaje mi się wygrać. Tematami są kolejno: fauna Australii i fauna Azji. Ten drugi temat sprawił mi najwięcej kłopotów. Ostatnie pytanie dotyczyło ryb, które mają trującą ikrę. Jest ich w Azji kilka gatunków i musiałem się dobrze zastanowić o które chodzi. Na szczęście eksperci uznali moją odpowiedź.

– **Porozmawiajmy o stronie technicznej programu. Telewizyjne oglądają tych uczestników, którzy pokonali eliminacje. Co trzeba przejść wcześniej?**

– Na dwa tygodnie przed eliminacjami w telewizji podawane są tematy. Same eliminacje mają charakter testów. Przechodzą ci, którzy odpowiedzą na największą liczbę pytań. Do głównej gry wchodzi trzech kandydatów – dwóch gra, trzeci zaś jest zawodnikiem rezerwowym. Oczywiście przed nagraniem jesteśmy „dreczeni” przez charakterystatorów i dopiero wtedy rozpoczyna się konkurs.

– **Czy dużo czasu trzeba poświęcić na przygotowania do eliminacji?**

– Ponieważ od momentu ogłoszenia tematów do eliminacji są tylko dwa tygodnie, nie sposób byłoby się przygotować. Startować można jedynie wtedy, kiedy już jest się trochę przygotowanym. Ja interesuję się przyrodą, a więc kiedy decyduję się na udział muszę dany temat poznać bardziej szczegółowo. Zresztą założenia Wielkiej Gry są takie, że udział będą brać hobbysci, dla których wybrana dziedzina nie jest zupełną nowością.

– **Kiedyś laureaci otrzymywali nagrody w formie wkładu na książeczkach oszczędnościowych. Jak to jest teraz?**

– Teraz odbiera się gotówkę.

– **Na co pan przeznaczył swoje wygrane?**

– Pierwsza została wykorzystana na zakup kolorowego telewizora. Następne pomogły mi w kompletowaniu książek i albumów.

– **Z tego co wiem przygotowuje się pan już do następnej gry...**

– Jestem po eliminacjach do tematu „Ryby świata”. Temat szalenie pojemny. Korzystam z bardzo wielu wydawnictw i tu chciałbym podziękować naszym bibliotekarkom, które bardzo mi pomagają w przygotowaniach. Mam nadzieję, że się uda.

– **Jeśli pan wygra to tym razem jak pan wykorzysta nagrodę?**

– Moim marzeniem jest wyjechać do Australii. Kiedy wygrałem konkurs „Fauna Australii”, zostałem zaproszony przez Towarzystwo Polska – Australia do współpracy. Być może przy pomocy Towarzystwa uda mi się zrealizować plany.

– **Życzę tego serdecznie i trzymam kciuki za pański kolejny sukces.**

GRA W ZIELONE

– Gdy przed rokiem otwierałem kantor obrotów były bardzo dobre – mówi **Krzysztof Urbański**, właściciel kantoru wymiany walut przy Placu Kościuszki – Obecnie zainteresowanie walutą spada. Natomiast od Nowego Roku wzrastają obroty rublami.

Urbański przewiduje jednak, że ta sytuacja ulegnie poprawie: – Według mnie będzie się to wiązać z faktem, iż na Zachodzie ceny samochodów są niższe niż w Polsce.

Zdaniem Urbańskiego spadek obrotów nie wiąże się z wycofaniem waluty obcej z „Pewexu”: – Jeśli w kantorze dolar kosztował 9700, a w „Pewexie” przeliczano go po 9500 to każdy wybierał ten drugi przelicznik. Dla mnie cena nie odgrywa większego znaczenia, liczy się obrót. Najgorszy jest ruch w jedną stronę. Nie może być tak, że jakiejś waluty zabraknie. W kasie musi być równowaga.

Gdy pytam o wysokość dokonywanych tu transakcji Krzysztof Urbański wymienia sumy 500 – 600 dolarów:

– Największa transakcja to 1500 dolarów. Ja mam z tego 1 procent.

– **Jaką ma pan konkurencję?**

– Konkurencja to głównie cinkciarze. Jednak na nich nie mam wpływu. Mogę jedynie zmniejszać marżę, ale to jest możliwe jedynie przy dużych obrotach. W tej chwili obrót jest mały, marża zatem ulega zwiększeniu. Rynek jest niestabilny.

Kim są klienci sochaczewskiego kantoru. Według obserwacji Urbańskiego sprzedaje głównie miasto, kupuje zaś wieś.

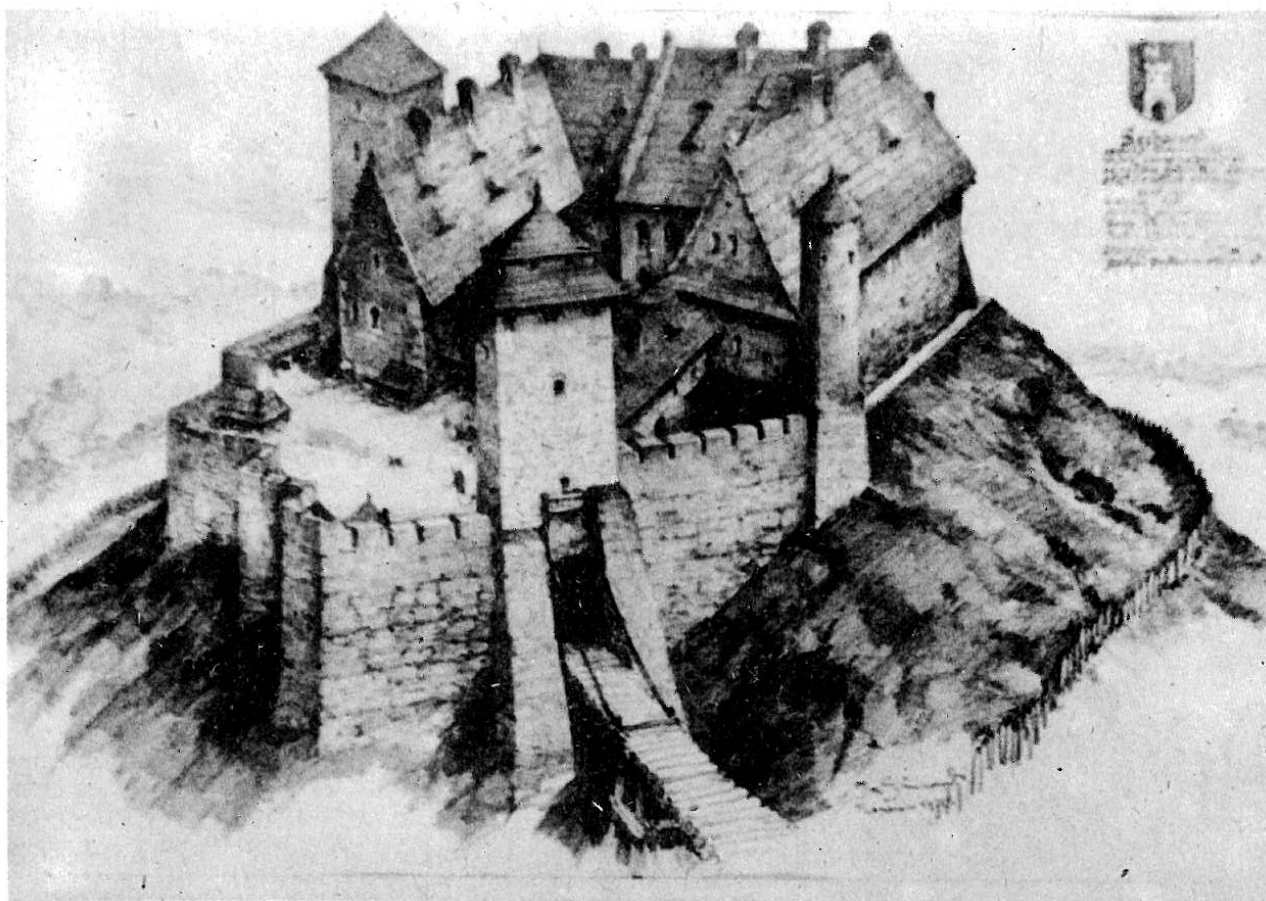
– **Dolar przestał być lokatą kapitału. Teraz ludzie lokują pieniądze w interesach, chcą zarabiać złotówki.**

Gdy pytam na jakim poziomie utrzyma się w tym roku cena dolara, pan Krzysztof rozkłada ręce: – Tego nikt nie jest w stanie przewidzieć. Według mnie w ciągu minionego roku cena dolara spadła trzykrotnie, gdyż mniej więcej o tyle wszystko zdrożało.

Wychodzi na to, że gra w zielone przestała być opłacalna.

jasz





Widok zamku książąt mazowieckich wg. rysunku J. Gumowskiego z 1938 roku

U południowych bram
starożytnego miasta
Sochaczewa
(Zachacof, Sochazof
w wieku XIII),
na prawym, wyniosłym
i malowniczym
brzegu rzeki Bzury,
wznosi się
majestatycznie wysokie,
okrągłe wzgórze,
na którym widnieją
potężne bloki
pociemniałych już
ruin zamku
książąt mazowieckich.
Na pytanie jednak,
który z książąt
i kiedy go zbudował,
jakie są jego dzieje
– skromne źródła
albo milczą stanowczo,
albo tylko
fragmentaryczne dają
odpowiedzi.

Z DZIEJÓW ZAMKU SOCHACZEWSKIEGO

Na dyplomie Konrada, księcia mazowieckiego (1202–1247), zawierającym nadanie wsi Obiecanowa klasztorowi Augustianów w Czerwińsku w r. 1221 – obok szeregu dostojników duchownych i świeckich jak biskup płocki Gedeon, kujawski Micha, wojewoda mazowiecki Bogusz, kanclerz Grzmistaw i inni, którzy należeli do rady księcia – podpisany jest i kasztelan sochaczewski – Rfalanca (Kod. dypl. Rzyszcz Muczk. I 25).

Zatem zamek czyli gród sochaczewski istniał już co najmniej w r. 1221. Nie ulega jednak wątpliwości, że podobnie jak i inne grody z nim sąsiadujące, pochodził on z czasów znacznie dawniejszych i był z drewna.

OBRONNOŚĆ ZAMKU

Wśród wczesno-średniowiecznych grodów na Mazowszu, gród sochaczewski odznaczał się wybitnie swą obronnością. Od strony zachodniej oblewały go nurty rz. Bzury. Od północy oddzielał go od sąsiedniego wzgórze, na którym w pierwszej połowie wieku XIII zbudowano kościół O. Dominikanów, przepastny wprost wąwóz zalany wodą. Od wschodu i południa prócz wąwozu, na dnie którego płynął potok, rozszerzający się tu w sadzawkę, opasywały go dwa masywne wały i dwie głębokie fosy.

ROLA GRODU

Jaką rolę w tych okolicach mógł spełniać gród sochaczewski? Położony na zachodniej krawędzi Puszczy Kampinoskiej, pomiędzy Wisłą a Bzurą się rozciągającej, był on tak samo jak Wiskitki i Łowicz (prastary zamek-dwór pospolicie „Kupusem” zwany) wygodnym zamkiem myśliwskim. W ciągłych podróżach ks. mazowieckich z Płocka do Czerska i odwrotnie, stanowił on świetny punkt etapowy. Od czasu coraz częstszych i gwałtowniejszych napadów pogańskich Prusaków, a za nimi Litwinów i Białorusinów na Mazowsze, zapewniał on za Wisłą i Puszcą Kampińską dla ks. mazowieckich daleko bezpieczniejsze schronienie. Przez Sochaczew wreszcie z dawien dawna wiodła droga handlowa i strategiczna zarazem, łącząca Polskę południową z północnym Mazowszem i Prusami książęcymi czyli wschodnimi.

W końcu XIII w. Konrad ksm czerski (1262 – 1294), sprzymierzywszy się z Litwinami i Rusinami, napadał na zamek gostyński i wydzierł go z rąk Lokietka, sprawiwszy wśród obrońców rzeź okrutną. W powrotniej drodze dzicz litewsko-ruska opanowała gród sochaczewski, łupiąc go i niszcząc.

ZAMEK MUROWANY W XIV W.

W pierwszej połowie wieku XIV Sochaczew został jakby stolicą Ziemowita II (1313–1343), którego księstwo obejmowało ziemie: sochaczewską, rawską i wiską. Książę ten, którego rządy przypominają zupełnie panowanie króla Kazimierza Wielkiego w Polsce, chcąc uświetnić Sochaczew, na miejsce drewnianego dotąd grodu, zniszczonego przez najazd litewsko-ruski, wznosił całkiem nowy zamek, tym razem wreszcie z cegły zbudowany. Z tych że prawdopodobnie czasów pochodzi i zwierzchnia szatunka część wzgórza zamkowego około 2 metrów w przekroju wynoszący.

ŚWIETNY OKRES SOCHACZEWA

Nie najgorszy niewątpliwie w owych czasach był to zamek, jeśli Ziemowit III (1341–1381) książę całego Mazowsza i jeden z największych Piastów mazowieckich, naśladując Kazimierza Wielkiego nie tylko na polu gospodarczym, ale i prawodawczym, obrał go sobie za najodpowiedniejsze miejsce dla uświetnienia zjazdu-sejmu książąt, dostojników i przedstawicieli szlachty wszystkich ziem mazowieckich celem dokonania

wielkopomnego aktu ustawodawczego. Ów statut sochaczewski stanowił pierwszą ustawę dla księstwa mazowieckiego i miał dla Mazowsza takie znaczenie, jak dla Małopolski statut wiślicki Kazimierza Wielkiego.

Znaczenie zamku upadło w sto lat później, gdy wraz z ziemią sochaczewską przyłączył go do Korony Kazimierz Jagiellończyk w 1476 r. Odtąd ziemia sochaczewska wraz z gostyńską i rawską weszła w skład województwa rawskiego a Sochaczew otrzymał królewskiego starostę grodowego i kasztelana, „mniejszego”, ponieważ godność jego związana była z miastem powiatowym, a nie wojewódzkim.

Od w. XVI poczynszy, zamek pustoszeje i upada. Od zupełnej ruiny chronią go starostowie, którzy od czasu do czasu restaurują go.

Aż do początków w. XVII nie zaszła poważniejsza zmiana. Lecz już w drugiej połowie w. XVI coraz częściej odzywały się głosy, że zamek sochaczewski „potrzebuje naprawy”. To też, jak mówi lustracja z r. 1630, Stanisław Radziejewski starosta sochaczewski restaurował go. Uwagi godną jest okoliczność, że rozkład pomieszczeń zamkowych, jaki na podstawie zachowanych dotąd ścian i świeżo odkopanych fundamentów, względnie łatwo można zrekonstruować, nie zgadza się z rozkładem, opisywanym przez lustrację z w. XVI (1538, 1561, 1599), natomiast całkowicie się pokrywa z opisem lustracji z roku 1630. Okoliczność ta jest dowodem, że przebudowa zamku przez starostę Radziejewskiego przed r. 1630 rzeczywiście była gruntowna i że następne restauracje nie posunęły się już tak daleko.

W r. 1655 zamek sochaczewski stał się łupem Szwedów, którzy obrabowali go, barbarzyńsko spalili. Zgorzały wówczas doszczętnie sochaczewskie księgi grodzkie i ziemskie – nieocenione źródło do poznania przeszłości całego powiatu – od r. 1476 tam przechowywane.

Skutkiem tej katastrofy, aż do końca w. XVIII zamek sochaczewski był „zrujnowany i do reperacji mniej zdalny”. Pomimo to starosta Walewski odbudował go znowu w r. 1790, ale niestety, nie na długo. Już bowiem w cztery lata później za czasów Powstania Kościuszkowskiego, stawiając opór Prusakom usiłującym przeprawić się na prawy brzeg Bzury (granica drugiego zaboru pruskiego), został przez nich zbombardowany, spalony i legł w gruzach. Był to upadek, z którego ów starożytny gród piastowski nigdy się już nie podźwignął... Jeszcze w początkach w. XIX stały podobno wśród ruin dwie wieże. Obecnie pozostały po nich tylko fundamenty. Najlepiej zachowały się mury skrzydła zachodniego, w którym mieściła się sala rycerska o siedmiu wielkich oknach, „skarbnica sklepista” i duża sień, z której wiodły kręcone schody na górne piętra.

ZNISZCZENIE W CZASIE WOJNY

W okresie wojny światowej, wskutek prawie całkowitego zrujnowania Sochaczewa, kilkadziesiąt ubogich rodzin osiedliło się na podzamczu, budując tam około 60 nędżnych ziemianek. Ogromnemu zniszczeniu uległy znów wały, fosy, góra i mury zamkowe. Dopiero w roku 1935 – gdy dzięki energicznemu poparciu p. wojewody Nakoniecznikow-Klukowskiego, udało się Radzie i zarządowi m. Sochaczewa z p. burmistrzem J. Bukrabą na czele zaciągnąć w Towarzystwie Osiedli Robotniczych pożyczkę w sumie 100 tys. zł i za te pieniądze zbudować za miastem piękne osiedle – niezwłocznie owe ubogie rodziny tam przeniesiono, uwalniając wreszcie od szkodliwej „okupacji” terytorium zamkowe.

ZABEZPIECZENIE RUIN

Zanim jeszcze ostatnie ziemianki zlikwidowano, p. starosta Jerzy Neugebauer, pełen niezwyklej energii, ze źródeł państwowych i samorządowych wydobł o około 13 tys. zł, powołał do życia Komisję Konserwatorską i porozumiewając się z p. konserwatorem wojewódzkim dr Klusem, przystąpił do pracy wśród ruin zamczyska. Celem tej pracy jest rekonstrukcja wałów, fos i góry zamkowej, zabezpieczenie ruin od dalszego rozkładu, uporządkowanie podzamcza i nadanie całemu terytorium zamkowemu estetycznego wyglądu. Cel powyższy realizuje się w szybkim tempie.

Wśród stosu ruin i popiołu znaleziono wiele niedopalonego drzewa, mnóstwo fragmentów ceramiki i kafli, progi z piaskowca, żelazne zawiasy, kłódki itp. Wkrótce podjęte będą prace, mające na celu zbadanie głębokości fundamentów i poszukiwania archeologiczne.

Na podstawie „Kurier Literacko-Naukowego” – dodatek do 235 numeru „Kurier Codziennego” (24.VIII.1936 r.) autorstwa BRONISŁAWA MARKIEWICZA opracował MACIEJ WOJEWODA.

Maciej Wojewoda przekazuje honorarium na rzecz Muzeum Ziemi Sochaczewskiej.



Fot. Sławomir Burzyński

CIEMNO WSZĘDZIE...

– Od kilku lat ciemności ogarniają Sochaczew. Wiezorami, które o tej porze roku następują wcześniej, strach wyjść na ulice. Wokół jest ciemno, ponuro, niebezpiecznie – to jedna z wielu opinii, jaką jest temat oświetlenia

naszego miasta. Faktycznie nie jest to mocna strona Sochaczewa. Wiele ulic pozbawionych jest zupełnie oświetlenia. Czyżby naszemu miastu groziło miano Ciemnogrodu?

js

MONOPOŁOWY MONOPOL

– Dlaczego prywatni handlowcy nie otrzymują pozwolenia na handel alkoholem – pyta nas właściciel sklepu „Tomar” przy ulicy Płockiej 5.

Trudno nam to wyjaśnić racjonalnie. Jak wiadomo istnieje

limit punktów sprzedających alkohol. Z tego co wiemy zezwolenia na jego sprzedaż w ostatnim okresie otrzymało PSS „Społem” i GS. Podań prywatnych handlowców nie uwzględniono. Monopol trwa.

ims

GŁUCHY TELEFON

Od wielu Czytelników otrzymujemy skargi na temat sposobu przydziału telefonów w naszym mieście. Próbowaliśmy kilkakrotnie przyjrzeć się tej sprawie z bliska. Niestety bez skutku.

Dyrekcja poczty twierdzi, iż na razie nie może udzielić tego typu informacji, ze względu na brak ogólnych instrukcji. Poczta czeka na instrukcje, ludzie na telefon, niejasności przybywa.

leo

TORBA

W związku z listem z „Torby listonosza” zamieszczonym w Nr 1 Ziemi Sochaczewskiej, stanowiącym specyficzny przyczynek do mojego życiorysu, dyktowany troską o moralną odnowę społeczeństwa, wyrażoną w bezkompromisowy sposób, czemu szczególnie sprzyja niepodpisanie go, wyjaśniam:

– faktu swojej przynależności do PZPR nie ukrywałem i nie ukrywam, pracuję

od wielu lat w tym samym mieście, wśród tych samych ludzi. Zamiarem mojego rozmówcy było, tak zrozumiałem nawet po zadaniu dodatkowego pytania, żeby w notatce personalnej wspomnieć o mojej drodze nauczycielskiej, nie politycznej;

– ataków na religię nigdy nie podejmowałem, uważając, iż przekonania są sprawą osobistą każdego człowieka, nie mogłem więc też radykalnie zmienić swojej orientacji, co zostało mi zarzucone. Wypowiedziane zaś przeze mnie stwierdzenie

ZADRY DO DZIURY

Wielokrotnie pisaliśmy o jakości naszych dróg. Nie zauważamy jednak żadnej reakcji na nasze uwagi. Dla nas jest to dobra sytuacja, gdyż ciągle mamy o czym pisać. Dziś kolejny przykład.

Kilka miesięcy temu na ulicy Staszica przeprowadzano naprawę sieci. Drogi rozkopano i... tak zostało. Dziurę zasypano lesem, ale nie jest to najlepszy materiał do równania nawierzchni.

Teraz kierowcy, którzy pamiętają o tej przeszkodzie starają się ją omijać, zwalniają. Natomiast ci, którzy zapomną lub nie wiedzą o niej wykonują w ostatniej chwili rozpaczliwe manewry, aby nie zniszczyć pojazdów. Jest to o tyle niebezpieczne, że tuż obok jest przejście dla pieszych.

Mamy nadzieję, że ktoś zajmie się tą sprawą.

pot



TORBA

LISTONOSZA

dotyczące celowości nauczania tego przedmiotu w szkole, wynika z przekonania, iż wartości przekazywane w jego toku są sposobem kształtowania pożądanych postaw ludzkich ze względu na swoją ponadczasowość. A takie wartości szkoła zawsze preferowała. Dziecku zaś autora listu do Redakcji, uczniowi szkoły w której pracuję, życzę osiągnięcia zamierzonych celów.

Z poważaniem

MIROSLAW SZCZEPANSKI

OBSESJA

Małżeństwem są od 1968 roku. Nie najlepszym, czego ukryć nie sposób.

– Od początku nasz związek układał się źle – stwierdza Teresa M. – Mąż dużo pił, wszczynał awantury, bił mnie. Zawsze mu wszystko wybaczałam mając nadzieję, że się poprawi. Chodziło mi głównie o dobro dzieci.

Małżeństwo M. mieszka w niewielkiej wsi pod Teresinem, mają trzech synów w wieku 3, 14, i 19 lat. Prowadzą gospodarstwo rolne. Teresa M. przez pewien czas pracowała jako listonosz. Jak mówi awantury nasiliły się od 1985 roku: – Podejrzywał mnie o zdradę. Wyzywał od najgorszych, bił po twarzy i całym ciele. Wielokrotnie miałam sińce na twarzy.

Jak mówi kobieta mąż w tym czasie bił ją średnio raz w miesiącu, z czasem awantury narastały.

– Najgorzej było w nocy. Gdy przychodził pijany wieczorem i zaczynał awanturę musiałam z dziećmi uciekać z domu. Schronienia szukałam u sąsiadów. Rano wracałam starając się schodzić mu z drogi.

Leszek M. awantury wszczynał z byle powodu. Mógł nim być zbyt zimny, jego zdaniem, obiad, nie tak posłane łóżko, czy też urojenie, że żona jest kochanką sołtysa.

– W domu sołtysa często szukałam schronienia w czasie awantur. I to wszystko. On ma obsesję na punkcie moich rzekomych zdrad. Zarzucał mi, że nie odpowiadam mu w łóżku, bo wcześniej wyzywałam się z innymi.

Awantury trwały latami. W 1987 roku miał miejsce taki przypadek: – Spałam już z dziećmi, gdy mąż wrócił pijany. Podeszedł do łóżka i zaczął mnie dusić.

Rok 1988 awantura z 19-letnim synem Markiem, że ten rzekomo jest darmozjadem: – W tym czasie syn pracował w naszym gospodarstwie.

Doszło również do tego, że Leszek M. podejrzewał żonę, iż współżyje z synem. Z tego powodu bił także syna.

Picie i bicie nasiliło się w 1990 roku. Rosta również domniemana ilość podejrzeń wobec rodziny. Leszek M. zarzucał żonie i synowi, że go okradają.

– We wrześniu groził, że mnie zabije. Kopałam ziemniaki, a on chodził za mną po polu z nożem i mówił: „Nie kop tych ziemniaków bo już żadnego nie zjesz, i tak dzisiaj zginiesz”. Tego dnia był trzeźwy.

16 XI 1990 rok kolejna awantura tym razem wywołana z powodu braku kielbasy w lodówce. Bije żonę, próbuje także uderzyć ją nożem. W obronie kobiety staje syn Marek. Wówczas agresja przerzuca się na niego. Ojciec bije go, grozi śmiercią.

– Od tego dnia syn już nie wrócił do domu.

3 XII. Tego dnia powodem awantury staje się podejrzenie, iż żona dała synowi buty Leszka M.: – Nadeszła twoja ostatnia godzina – przystawia żonie nóż do gardła. Od tego dnia kobieta nie nocuje w domu: – Bałam się o siebie i dzieci były zastraszone i znerwicowane.

Mówi Marek M.: – Najmniejszy pretekst był dla ojca powodem do awantur. Wiele razy wspólnie z matką i młodszym rodzeństwem musieliśmy uciekać z domu. Ojciec traktował matkę jak kogoś na posługi. My nie mieliśmy normalnego życia. W ostatnich miesiącach groził matce, że ją zabije: „Będę cię kroił k... na kawałki”. Gdy stawałam w jej obronie bił również mnie. Groził, że mnie zabije, musiałem opuścić dom.

Sąsiad rodziny M.: – Nie wiem co się u nich dzieje, ja się tym nie interesuję. Teresa M. nigdy się nie skarżyła, że mąż ją bije.

Inna mieszkanka wsi zna tę sprawę lepiej: – Wiem, że ją bił, groził że zabije ją i dzieci. Często widziałam ją posiniaczoną.

Marianna P.: – To było 10 grudnia przyszedł do nas pijany, walił w okno. Mąż wyszedł, aby się z nim rozmówić. M. krzychał, że nas spali, gdyż jego żona z dziećmi przebywała wówczas u nas.

Leszek M.: – Nie przyznaję się do tych zarzutów. Nigdy nikogo nie biłem. Żonę może ze dwa razy w życiu uderzyłem, syna tylko raz jak przyszedł pijany. Syn był pod jej wpływem. On nic nie robił, tylko pił i chodził na dyskoteki. Nie mam pojęcia dlaczego wszyscy uciekali z domu.

O żonie Leszek M. mówi następująco: – Wielokrotnie

namawiałem ją, aby poszła do pracy. Ale jej się pracować nie chciało. W domu też nic nie robiła. Po jakimś czasie zatrudniła się, jako listonosz. Od tego momentu często wracała pijana do domu, późno w nocy. Również bez mojej zgody dwukrotnie usunęła ciążę. Te fakty dały mi podstawę, aby ją podejrzewać o zdradę. Widziałem jak kiedyś piła wódkę z mężczyzną i on jej wkładał rękę pod sukienkę. Raz zastałem żonę, jak wychodziła z łóżka z synem Markiem...

Prokurator postawił wobec Leszka M. zarzuty: znęcania się nad żoną i dziećmi, grożenia pozbawieniem życia synowi Markowi, jak również wygonienia go z domu, grożenia sąsiadom podpaleniem.

MICHAŁ JASZ



PO PIWIE

2 stycznia br. około godziny 18³⁰ dwóch szkolnych kolegów M.K. i P.S. wracało po zajęciach do domu. Obaj chodzili do piątej klasy Szkoły Podstawowej w Chodakowie. Na ulicy Chopina usłyszeli narastający odgłos silnika samochodowego. Na jakąkolwiek reakcję było już za późno. Polonez lekko podskoczył pokonując krawężnik i wpadł na chodnik uderzając chłopców.

Kierujący pojazdem G.S. (22-letni mieszkaniec Młodzieszyna) widząc co się stało, próbował uciekać z miejsca wypadku. Zdołał jednak przebiec około 100 metrów, kiedy został zatrzymany przez świadków zdarzenia. Wkrótce też trafił w ręce policjantów.

Na szczęście obie ofiary żyją. M.K. po opatrzeniu ran w szpitalu zwolniono do domu, P.S. doznał nieco poważniejszych obrażeń, ale i jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak się okazało G.S. jechał pożyczonym samochodem. Nie posiadał też prawa jazdy, które ponoć zgubił. Przed wyruszeniem miał wypić pięć półlitrowych butelek piwa.

Zatrzymanemu grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat za naruszenie przepisów ruchu drogowego oraz do 10 lat za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym.

Prokurator zwolnił podejrzanego z aresztu za kaucją, w wysokości 7 mln złotych, gdyż był to jego pierwszy konflikt z prawem.

typ

STACJA PALIW PŁYNNYCH

przy ul. Gwardyjskiej 10

(PZGS – wjazd za wiaduktem) zaprasza.

U nas szybko, uprzejmie, bez kolejek.

Stacja czynna każdego dnia od 6³⁰ do 21⁰⁰.

(ZS-38)

REKLAMA

U NAS

SZANSA

DLA CIEBIE!

Jak duże jest znaczenie reklamy w prowadzeniu interesów, nikogo na świecie przekonywać nie trzeba. W reklamę się inwestuje, bo przynosi zyski. Promują swoje usługi i towary wielcy i mali przedsiębiorcy. I Twoja firma nie powinna pozostawać w tyle. Mogą wyprzedzić Cię inni. Sam szyld i kartka na płocie to za mało.

Przyjdź do nas, a Twoje dochody powiększą się, zyskasz nowych klientów. **Pamiętaj, że nasz tygodnik czyta co najmniej 12 tysięcy osób.** Masz szansę do nich dotrzeć. Nie zmarnuj jej!

Za ogłoszenia drobne zapłacisz 2 tysiące złotych za słowo, za reklamę 5 tysięcy złotych za cm².

To się opłaci!

U NAS

OGŁASZAJĄ SIĘ

NAJLEPSI!

Sklep firmowy

„STAR – POL”

w Aleksandrowie nr 20, poczta Rybno
oferuje:

części i podzespoły do samochodów marki „Star”.
Sklep znajduje się na trasie Ruzski – Rybno.

KONKURENCYJNE CENY.

(ZS-37)

ZARZĄD MIASTA Sochaczewa

ogłasza

KONKURS OFERT

na zagospodarowanie

1. Ogródka Jordanowskiego przy ul. 600-lecia o pow. p.w. 1 ha wraz z pawilonem o pow. użyt. 156 m² wyposażonym w inst. wod-kan, wc.
2. Muszli koncertowej na Podzamczu o pow. 80 m² (8 pomieszczeń), inst. wod-kan, wc.

Pisemne oferty należy składać do Zarządu Miasta Sochaczewa w ciągu 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wycofania z konkursu bez podania przyczyn.

(ZS-39)

OGŁOSZENIA DROBNE

★
Kupię złom miedzi, mosiądzu i aluminium,
ul. 15 Sierpnia 48, tel. 224-10

(ZS-36)

SZANSA NA MIESZKANIE

W świątecznym numerze „Ziemi Sochaczewskiej” pisaliśmy o szansie na uzyskanie mieszkania jaką stwarza spółka „HEGOR”. Niestety błędnie podaliśmy numer telefonu spółki.

Do „Hegoru” należy dzwonić pod numer 225-83. Wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

ZAPRASZAMY DO REKLAMY tel. 220-79

SOBOTA 26.01

PROGRAM I

7.00 Program dnia. 7.05 Magazyn informacyjno-gospodarczy. 7.50 Tydzień na działce. 8.20 U Bauera – reportaż. 8.35 Ziarno – progr. Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 WIATRAK – magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film „Było sobie życie” (7) „Serce” oraz „Kto lepszy?” film prod. szwedzkiej, reż. Johanna Hald. 10.40 Na zdrowie – progr. rekreacyjny. 11.00 Ścieśle jawne – wojskowy program publicystyczny. 11.25 Wędrowki dalekie i bliskie „Na stokach i szczytach Dżurdzury” film dok. prod. algijskiej. 12.00 Aktualności telegazety. 12.05 Życie – magazyn ekologiczny. 13.00 Video-top. 13.30 Studio sport. 14.00 „U siebie” – mag. mniejszości narodowych. 14.30 Walt Disney przedstawia. 16.00 Sztuka i my. 16.25 Film dok. 17.35 Studio sport – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym (pary taneczne). 18.50 Z kamerą wśród zwierząt. 19.15 Dobranoc: Opowiadania Muminków. 20.10 „Kolor purpury” film fab. prod. USA, reż. Steven Spielberg. 22.40 Kontra...Punkt – przegląd wydarzeń krajowych. 23.05 Wiadomości wieczorne. 23.20 Sportowa sobota – Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 0.05 Jutro w programie. 0.10 „Doni Sary” film fab. prod. polskiej, reż. Zygmunt Lech. 1.25 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.25 Kaliber 91 – magazyn wojskowy. 7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.15 Tele-narty. 8.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.15 Benny Hill. 9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.40 „Cudowne lata” serial prod. USA. 11.05 W świecie ciszy. 11.25 Program dnia. 11.30 „Rodzina Brettów” (16) serial prod. ang. 12.30 Zwierzęta świata. 13.00 5-10-15. 14.00 „Kusza” (5) serial prod. USA. 14.30 Reportaż. 15.00 Magazyn 102. 15.30 W kontakcie z gwiazdami. 16.30 „Strefa mroku” serial prod. USA. 17.00 Włodzimierz Wysocki – monolog. 18.30 Benny Hill (powt.). 19.00 Obserwator. 19.20 Antena „Dwójki”. 19.00 Publicystyka kulturalna. 20.00 Koncert WOSPRITV pod dyr. Tadeusza Strugały z udziałem amerykańskiego skrzypka Marka Kaplana. 21.00 Co czytać? 21.45 Słowo na niedzielę – ks. Jan Pasierb. 21.50 Wieczór z Wysockim. 22.50 „Rodzina Brettów” (16) serial prod. ang. 23.40 Komentarz dnia. 23.45 CNN – Headline News. 24.00 Zakończenie programu.

NIEDZIELA 27.01.

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej. 7.30 Kraj za miastem. 7.55 Po gospodarsku. 8.10 Od niedzieli do niedzieli. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla młodych widzów: Telekanek oraz film z serii „Niebezpieczna zatoka”. 10.35 „Przerwana cisza” (6) „Walka o przetrwanie” serial dok. prod. hiszpańskiej. 11.05 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 11.30 Do końca roku – program wojskowy. 11.55 Telewizyjny Koncert Życzeń. 12.40 Teatr dla dzieci: Władimir Masłow „Słoneczny zajączek”. 13.30 Agromarket. 14.00 Magazyn MORZE. 14.20 „Pieprz i wanilia” – Z wiatrem przez świat „Wielkie przygody małej Patrycji”. 15.05 Wokół wielkiej gry. 15.55 Studio sport – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. 16.50 Tele-wizjer. 17.35 Studio sport – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym (pokazy). 19.00 Wieczorynka: „Chip i Dale”. 20.05 „Twin peaks” (1) serial prod. USA. 21.20 7 dni – świat. 21.50 Sportowa niedziela. 22.40 Wiadomości wieczorne. 22.50 Anno Domini (1) – przegląd wydarzeń muzycznych. 23.35 Jutro w programie. 23.40 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.10 Powitanie. 7.15 Panorama dnia. 7.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących). 8.00 Film dla niesłyszących: „Twin peaks” (1) serial prod. USA. 9.10 Jutro poniedziałek. 9.30 Program lokalny. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Z Woj-

ciechem Kilarem o muzyce – muzyka filmowa. 10.45 Wspomnienie o Ewie Lissek. 11.45 Express Dimanche. 12.00 Program dnia. 12.05 P.K.F. 12.15 „Póki się znów nie spotkamy” serial prod. ang. 13.10 100 pytań do... 13.50 Maciej Niesiołowski – Z babutą i z humorem. 14.10 Kino familijne: „Złotodajny strumień” (2) serial prod. australijskiej. 15.00 Kontakt TV – Archiwum Kontaktu. 16.00 Podróże w czasie i przestrzeni „Bezczesna podróż” (2) film prod. ang. 17.00 Studio Sport – Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 17.30 Bliżej świata. 19.00 Wydarzenie tygodnia. 19.30 Publicystyka kulturalna. 20.00 Goście Agnieszki Duczmal. 21.00 Wrocław na antenie Dwójki. 21.45 „Póki się znów nie spotkamy” serial prod. ang. 22.45 Uśmiech z Galicji. 23.15 Program artystyczny. 23.45 Komentarz dnia. 23.50 CNN – Headline News. 0.05 Program na poniedziałek. 0.10 Akademia wiersza. 0.15 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK 28.01.

PROGRAM I

14.40 Aktualności telegazety. 14.45 Uniwersytet Nauczycielski – Nieobecne dyskursy – temat czwartki. 15.40 Program dnia. 17.35 Encyklopedia II wojny Światowej. 18.00 10 minut. 18.10 „Czarne chmury” (4) serial TP. 19.15 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka. 20.10 Teatr Telewizji. Nasza Klasa: Witold Gombrowicz „Ferdynand”. 22.20 W sejmie i senacie. 22.55 Wiadomości wieczorne. 23.10 Studio sport – Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 23.40 Jutro w programie. 23.45 J. niemiecki (13). 0.10 Zakończenie programu.

PROGRAM II

13.30 Powitanie. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Antena Dwójki. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 „Capital City” (4) serial prod. ang. 15.05 Konkurs 5 milionów. 16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie. 16.30 Widziane z Gdańska – progr. publ. 18.30 Przegląd PKF. 19.00 Obserwator. 19.20 Antena „Dwójki” proponuje. 19.30 J. angielski (13). 20.00 Auto-Moto Fan Club. 20.30 Punkt widzenia. 21.00 Reportaż. 21.45 Sport. 21.55 „Capital City” (4) serial prod. ang. 22.45 Studio im. Andrzeja Munka. 23.45 Komentarz dnia. 23.50 CNN – Headline News. 0.05 Zakończenie programu.

WTOREK 29.01.

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmałości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Teleferie. 10.00 Kino teleferii: „Dom na głowie” serial TP. 10.25 „Koniec starych czasów” komedia prod. czechosł. 11.55 Aktualności telegazety. 15.50 Program dnia. 15.55 Wiadomości popołudniowe. 16.05 Video-Top. 16.15 „Robin Hood” serial prod. ang. 17.35 10 minut. 17.45 Portrety – Według Mroźka – film dok. 18.45 Spin. 19.15 Dobranoc: „Hej Bun Bu!”. 20.05 „Koniec starych czasów” komedia prod. czechosł. 21.40 Teraz – tygodnik gospodarczy. 22.15 Wiadomości wieczorne. 22.35 Dzierżyński – wspomnienia – film dok. prod. radz. 23.50 Jutro w programie. 23.55 J. francuski (11). 0.25 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Film dok. 11.55 Film fab. 13.15 Program dnia. 13.20 Przegląd prasy. 13.30 Dookoła świata – W Barcelonie i nie tylko. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Magazyn ekologiczny. 14.45 Z wiatrem i pod wiatr. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 W kontakcie ze światem. 17.00 Nowa – film dok. 18.30 Modlitwa wieczorna w kościele św. Mikołaja w Lesznie. 19.00 Obserwator. 19.30 J. angielski (43). 20.00 Wrocław na antenie dwójki. 20.45 Rzecznik praw obywatelskich. 21.45 Sport. 21.55 Film fab. 23.00 Teatr

czyli świat – Z Adamem Hanuszkiewiczem rozmawia Andrzej Żukowski. 23.30 Komentarz dnia. 23.35 CNN – Headline News. 23.50 Zakończenie programu.

ŚRODA 30.01.

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmałości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Teleferie. 10.00 Kino teleferii: „Dom na głowie” (2) serial TP. 10.25 „Dynastia” (67) serial prod. USA. 11.15 Przyjemne z pożytecznym. 11.35 Aktualności telegazety. 15.50 Program dnia. 16.05 Video-Top. 16.15 „Robin Hood” (3) serial prod. ang. 17.35 System – publicystyka międzynarodowa. 18.00 10 minut. 18.10 Klinika zdrowego człowieka. 18.30 Trzy kwadransy – magazyn reporterów. 19.15 Dobranoc: „Wodnik Szwarek i jego staw”. 20.05 „Dynastia” (67) serial prod. USA. 20.55 Studio sport – Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 21.35 Okruchy nadziei – reportaż. 22.10 Wiadomości wieczorne. 22.25 Rozmowy z Nikodemem. 22.55 Jutro w programie. 23.00 J. angielski (13). 23.30 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.15 Film fab. 12.30 Film dok. 13.10 Magazyn narciarski. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Program dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Publicystyka regionalna. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 Kontakt TV – W kontakcie z przyrodą. 17.10 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (8) serial prod. ang. 18.30 „M.A.S.H.” (10) serial prod. USA. 19.00 Obserwator. 19.30 J. francuski (11). 20.00 Siódemka w Dwójce – franc. progr. satelitarny. 21.00 Ze wszystkich stron „Ludzie prawdy – spotkanie pierwsze” – reportaż T. Kraśki. 21.45 Sport. 21.55 „W labiryncie”. 22.25 997 – kronika kryminalna. 23.25 Komentarz dnia. 23.30 CNN – Headline News. 23.45 Zakończenie programu.

CZWARTEK 31.01

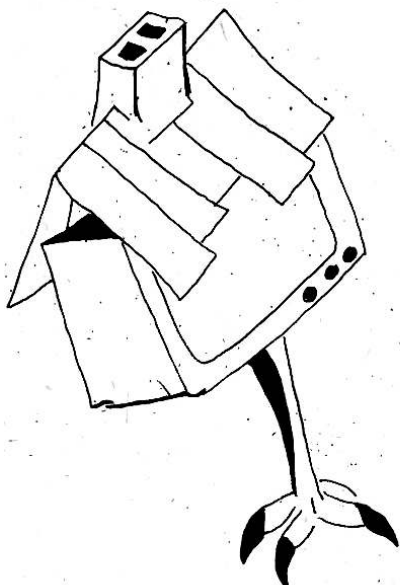
PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmałości. 8.45 Giełda pracy – Giełda szans. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Teleferie. 10.00 Kino teleferii: „Dom na głowie” (3) serial TP. 10.25 „Gliniarz i prokurator” (8) serial kryminalny prod. USA. 11.15 To się może przydać. 11.35 Aktualności telegazety. 15.50 Program dnia. 16.05 Video-Top. 16.15 „Robin Hood” serial prod. ang. 17.35 Spojrzenia. 18.00 10 minut. 18.10 Skarbiec – magazyn historyczny. 18.45 Magazyn katolicki. 19.15 Dobranoc: „Psi żywot”. 20.05 „Gliniarz i prokurator” (8) serial krym. prod. USA. 20.55 Pegaz. 21.25 Interpelacje. 22.30 Wiadomości wieczorne. 22.45 Studio sport – Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 23.15 Jutro w programie. 23.20 J. angielski (43). 0.05 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.15 Film fab. 12.45 Program dnia. 12.50 Przegląd prasy. 13.00 Wrocław na antenie Dwójki. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Publicystyka. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich. 17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim. 18.30 „Cudowne lata” serial prod. USA. (powt.). 19.00 Obserwator. 19.30 J. niemiecki (13). 20.00 Studio sport. 21.00 Express reporterów. 21.45 Sport. 21.55 Studio teatralne Dwójki George Büchner „Leonce i Lena”. 23.25 Rozmowy z Czesławem Miłoszem. 23.40 Komentarz dnia. 23.45 CNN – Headline News. 24.00 Zakończenie programu.

Za zmiany w programie Redakcja nie odpowiada



Programy stałe

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
17.15 Teleexpress
19.30 Wiadomości

PROGRAM II

18.00 Program lokalny
21.30 Panorama dnia

PIĄTEK 25.01

PROGRAM I

7.40 Express Gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmałości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 „Dwaj bracia” (2) – dramat kryminalno-polityczny prod. włoskiej. 11.10 Szkoła dla rodziców (gimnastyka dla dzieci). 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 „Było sobie życie” (7) „Serce” serial animowany prod. franc. 12.30 „Powrót Tezeusza” film dok. (O pracach polskich archeologów na Polos). 13.00 „Piknik na Wrotyczy” film dok. 13.30 Galerie świata „Ermitaż” (8) – Sztuka krajów Wschodu. 14.05 Agroszkola. 14.30 Język angielski (20). 15.00 MEN informuje informuje. 15.05 „Ładowanie wyobraźni” film dok. (o malarstwie Władysława Walegi). 15.30 Szlakiem świętych rzek „Z łona gór” film dok. Szymona Wdowiaka. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Dla młodych widzów: Lizak. 16.45 Dla dzieci: Ciuchcia. 17.35 Raport – przegląd wydarzeń międzynarodowych. 18.00 10 minut. 18.10 „Odbicia” (5) serial TP. 19.00 Od „kapitału” do kapitału. 19.15 Dobranoc: Bouli. 20.05 „Dwaj bracia” (2) dramat kryminalno-polityczny prod. włoskiej. 21.45 Studio sport – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym (Mężczyźni). 22.50 Wiadomości wieczorne. 23.05 Weekend w Jedyńce. 23.15 Panorama światowego sportu. 23.45 Haich Life. 0.30 Jutro w programie. Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Film fab. 12.30 Film dok. 12.50 „Crime story” (30) serial prod. USA. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Program dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Czas akademicki. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 „W labiryncie” (powt.). 16.30 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego. 17.00 „Noce i dnie” (8) „Wiatr w oczy” serial TP. 18.00–19.00 Program regionalny. 19.00 Obserwator. 19.20–21.30 Program regionalny. 21.45 „Crime story” (30) serial prod. USA. 22.35 Program regionalny. 22.55 Sport. 23.05 Obrazy, dźwięki, słowa. 0.05 Komentarz dnia. 0.10 CNN – Headline News. 0.25 Zakończenie programu.

SPRZEŻENIE

NAŁOGOWCY PERRY FARRELLA

JANE'S ADDICTION – zespół, który w Ameryce jest uznawany za drugą co do wielkości po GUNS'N'ROSES rockową prowokację końca lat 80 i początku 90. Pierwszym i dziwnie ilustrowane kopert ich płyt, lekko „stuknięty” image wokalisty **Perry Farrella** i ta muzyka. Musicie tego posłuchać.

Perry Farrell założył JANE'S ADDICTION wiosną 1986 r. Oprócz niego w zespole znalazło się trzech muzyków o podobnym co Perry'ego spojrzeniu na świat. Są to: **David Navarro** – gitara, **Eric Avery** – gitara basowa i **Stephen Perkins** – perkusja.

O Perry'emu Farrelle mówi się, że wygląda niczym „punkowo-psychodeliczny szaman”. To szczerza prawda. Robi sobie niebieski makijaż, farbując długie włosy na zielono i zaplata dreadlocks, a poza tym ma dziwny sposób ubierania się. W jego mieszkaniu urządzonym na peryferiach Los Angeles można znaleźć niezwykle „interesujące” rzeczy. W jednym pokoju nad łóżkiem wisi rozpięty spadochron, obok stoi motocykl, wysoki kaktus, a wokoło wala się kilka porzucanych czaszek i książek. Perry dzieli swoje „mieszkanie” z zamkniętym w klatce kogutem Pedro i podobno piękną dziewczyną **Casey Niccoli**, która także podobno niechętnie wkłada coś na siebie. Niezły obrazek, co? A może teraz coś o poglądach Farrella na życie? Proszę bardzo.

Perry interesuje się ciemnymi stronami ludzkiej natury i egzystencji. Oto przykład jego teorii na ten temat jaką przedstawił dziennikarzowi „MELODY MARKER”: – „Moim zdaniem nie ma czegoś takiego jak zdrowie psychiczne. Mogę spojrzeć na kogoś, kogo psychiatra uznałby za normalnego i dojrzyć w nim wariata. Prawdopodobnie wielu psychiatrów wydałoby mi się szaleńcami. Każdy ma na to własne określenie... Morderstwo jest jakąś formą rozładowania się. Mówi się, że to w porządku zabijać w obronie własnej lub w obronie ojczyzny. Ale to szaleństwo zabić kogoś. Powiedzmy sobie szczerze – nasz prezydent to morderca. Zabija codziennie. Wydaje takie rozkazy. Reagan był wariatem. Każdy nasz prezydent był nienormalny”. To tylko próbka niektórych rzeczy wygłaszanych przez Farrella. Niezły facet, co? A może teraz coś o muzyce? Proszę bardzo.

Istnienie JANE'S ADDICTION ma na celu nie tylko prowokację, jest to zespół, który potwierdza całą siłę muzyki rockowej w ogóle. Są czasem określanymi jako „myślący zespół heavy metalowy”, ale jakiegokolwiek próby zaszklawienia JANE'S ADDICTION wypadają z reguły zabawnie. Muzycznie, grupa „leży” gdzieś między GUNS'N'ROSES, a zespołami dążącymi stylowo w tym kierunku. Można ten kierunek za Wiesławem Królikowskim (MM) nazwać „odro-

dzonym hard rockiem”, gdyż silnie nawiązuje do tego co było najbardziej ekspresyjne w muzyce przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Zespół wydał dotychczas trzy duże krążki. Pierwszy był zapisem koncertu i został zrealizowany w 1987 roku dla niezależnej wytwórni XXX z Hollywood. Potem już podpisali kontrakt z wytwórnią WARNER BROS, którego owocem była wydana w 1988 r. płyta „Nothing's Shocking”. Longplay ten od razu został uznany za objawienie się nowej gwiazdy i narodziny nowe-

go nurtu w muzyce. Recenzenci uznali „Nothing's Shocking” za oskarżenie amerykańskiego społeczeństwa kończącej się dekady.

Ostatnią płytą jest niedawno zrealizowany dla WARNER BROS „Ritual de Jo Habitual”. Tego po prostu trzeba posłuchać. Niesamowitą energią, luz i psychodelię funduje nam jako kurację wstrząsową JANE'S ADDICTION.

Jeżeli jeszcze Was nie zraziłem do tej kapeli, to poszukajcie jej sobie i życząc kosmicznych „odlotów”.

Przygotował LUIS

Z trenerem trampkarzy KS „Orkan” **ANDRZEJEM GRZYBOWSKIM** rozmawia **SYLWESTER ROZDŻESTWIENSKI**.

ORKAN IDZIE JAK BURZA



Drużyna „Orkanu” trampkarzy starszych w lidze międzywojewódzkiej. W górnym rzędzie stoją od lewej: O. Grzeszczak, T. Hupert, M. Wójcik (kapitan), M. Mamcarz. W środkowym rzędzie stoją: A. Grzybowski (trener), R. Giersz, R. Zatorski, D. Gańko, M. Fabiańczyk, P. Polakowski. W dolnym rzędzie kładą: M. Cieślak, G. Szymonowicz, J. Sobolewski, C. Machciński. Na zdjęciu brakuje: M. Pawłowskiego, R. Stasiaka oraz R. Łukawskiego, który zrezygnował z gry.

– Po pierwszej rundzie rozgrywek ligi międzywojewódzkiej twój zespół zdecydowanie prowadzi wyprzedzając takie drużyny jak: „Wisła” i „Jutrzenka Płock”, jak to się stało?

– Przepracowaliśmy bardzo solidnie okres letni trenując systematycznie na swoim stadionie. Efektem tego było osiem zwycięstw, jeden remis i jedna przypadkowa porażka w Lipnie z miejscowym „Mieniem”.

– Zespół reprezentuje ofensywny styl gry, czego dowodem jest strzelenie waszym przeciwnikom 32 bramek.

– Tak, uczę chłopców gry nowoczesnej, z pierwszej piłki, a oprócz tego w zespole mam dobrych strzelców: **Jakub Sobolewski** zdobył 14 bramek, **Mariusz Mamcarz** 11.

– Powierzono Ci także obowiązki trenera kadry wojewódzkiej.

– Istotnie tak jest. Opiekuję się kadrą wojewódzką występującą w Pucharze Michałowicza. W kadrze występuje 9 piłkarzy mojego zespołu.

– A jak układa się współpraca z Zarządem Klubu?

– Praktycznie nie ma żadnej współpracy. Wszyscy trenerzy drużyn piłki nożnej muszą wszystkie podstawowe sprawy załatwiać sami.

– Ostatnie pytanie. Jak przebiega przygotowania do nowego sezonu?

– Po przerwie świątecznej wznawiamy zajęcia 10 stycznia trenując w hali i na boisku, następnie 27 stycznia wyjeżdżamy w okresie ferii na zgrupowanie do Teresina. Rozegramy 3–4 gry kontrolne i 7 kwietnia rozpoczynamy rozgrywki meczem wyjazdowym w Aleksandrowie Kujawskim.

– Życzymy zatem powodzenia.

SPRINTEM

W kolejnym meczu ligi makroregionalnej tenisa stołowego „Bzura” (Chodaków) występując bez swojego najlepszego zawodnika **Krzysztofa Matusiaka** uległa w Łodzi miejscowej „Elcie” 0:10.

Kolejny sukces odniosła niezwykle usportowiona młodzież Szkoły Podstawowej w Młodzieszynie. Podopieczni **Ryszarda Wiśniewskiego** wywalczyli kolejny medal w zawodach SZS na szczuble wojewódzkim.

W rozegranym w Skierniewicach finale badmintonu SP Młodzieszyn uplasowała się na trzecim miejscu ustępując jedynie dwóm specjalizującym się w tej dyscyplinie sportu szkołom z Żyrardowa.

W ostatnich dniach grudnia odbyło się w Sochaczewie konspiracyjne zebranie niektórych działaczy SZS. Wybrano nowego przewodniczącego Zarządu Miejskiego SZS, którym został kolega **Michał Fabisiak**. Nic nie mamy przeciwko kandydaturze, ale sądzymy jednocześnie, że o wyborze decydować powinna znacznie większa liczba działaczy z miasta i rejonu Sochaczewa.

S.R.

Dnia 7.01.1991 roku zmarła w wieku 33 lat

ELŻBIETA IGNASIAK

mistrzyni Polski amatorów i wielokrotna mistrzyni województwa w tenisie stołowym, wieloletnia zawodniczka Klubu Sportowego „Bzura”.

Rodzinie i najbliższym składamy wyrazy współczucia.

Zarząd KS „Bzura”
koleżanki i koledzy.

SPORT

UTOPIA PHILA COLLINSA

Phil Collins doskonale uosabia pragnienia artystycznej society, mającej wyrzuty sumienia z powodu posiadania ogromnej ilości pieniędzy. Ludzie ci często wywodzą się ze społecznych dołów, czy rodzin średnio zamożnych. Dzięki muzyce udało im się dostąpić do szczytów finansowych i nie tylko. Żyją w luksusowym świecie, nie potrafią jednak zapomnieć o ludziach, którzy żyją u dołu społecznej drabiny. Pragną uczynić coś, co zmieni ich los, zwróci uwagę na te problemy. Oczywiście nikt z nich nie odda swoich pieniędzy, dobrobytu. Tak dobrze nie ma. Mogą najwyżej śpiewaniem przypominać o problemie, czy przeznaczyć określone sumy na cele charytatywne.

I właśnie do tego typu ludzi należy Phil Collins, który nie unika rozmów na te tematy. Zadziwiająco są ciałogłoty artyści do stworzenia świata idealnego. Jest w tym coś z klasycznej utopii. Bardzo wiele jego poglądów jest dziecinnie naiwnych, ale żarliwość z jaką występuje przeciwko prześladowaniom religijnym, konfliktowi w Irlandii czy segregacji rasowej w Afryce Południowej budzą szacunek. On trzecioklasista wierzy, że nasz świat może być lepszy, idealny, wieczyście, że może się do tego przychylić, że może się do tego przychylić swoim śpiewaniem. Na dobrą sprawę cała jego twórczość wiąże się z tymi problemami. Przypomnijmy więc piosenkę z albumu nagranego 1984 roku „No Jacket Required” poświęconą konfliktowi w Irlandii Północnej. Także o tragicznych konfliktach śpiewał w piosence „Long Way to Go” oraz „Take Me Home”.

W muzyce Collins należy do nielicznych artystów, którzy potrafili znaleźć złoty środek przemawiania do swojej widowni, niezależnie od wieku. Z jednej strony jest to perkusista i piosenkarz rockowy a z drugiej balladzysta. Połączenie tych dwóch tendencji pozwala mu na tworzenie takich przebojów, jak „Another Day in Paradise”. Słuchając jego płyt z pewnej perspektywy, czy to solowych, czy nagranych



z zespołem Genesis łatwo dostrzec pewną harmonię między chwytanymi typowo rockowymi, a tym co można by nazwać trubadurem współczesnego przedmiścia.

Bo w Trzeci samej Collins jest trubadurem, podobnym do średniowiecznych przemierzających Prowansję, czy Langwedocję we Francji i śpiewających o tragicznej miłości. Collins też śpiewa o miłości, jedyną różnicą są środki techniczne. W tym tkwi chyba tajemnica tego wielkiego sukcesu wśród starych i młodych słuchaczy. Jego przeboje są proste, łatwo wpadają w ucho i mogą być przez każdego zaśpiewane.

Wydało się, że dążenie Collinsa do świata idealnego, gdzie nie będzie biednych ani bezdomnych, złych prześladowców, że to wszystko jest wyrazem ukrytych pragnień ludzkości. Zawsze potrzebowałimy takich wędrownych poetów, bardów, choć dzisiaj są oni wyposażeni w elektryczne gitary, wzmacniacze... Zmieniła się oprawa pragnienia, pozostały te same. Phil Collins ze swoją ideologią jest tego najlepszym dowodem.

jasz

DOWCIP POLITYCZNY

Żołnierz Wania wysłała do domu kolejne depeche:

„Lublin wolny – Wania”
„Berlin wolny – Wania”
„Wania wolny – Paryż”

W Krakowie postanowiono postawić pomnik Czapkowskiego. Kiedy odsłonięto bryłę, ukazała się postać Lenina siedzącego na fotelu.

Na cokole widniał napis: „Towarzysz Lenin słucha muzyki Czapkowskiego”

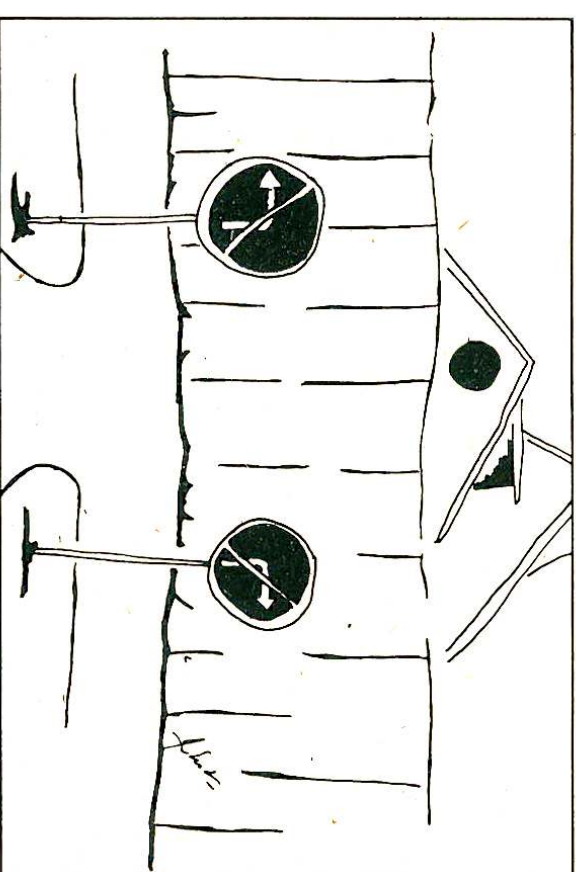
Dementi Tass: Nieprawdą jest, jakoby na Kubie stacjonowały wojska radzieckie. Prawdą natomiast jest, że ostatecznie do swojej ojczyzny powróciło 40 tys. kozaków kubańskich.

KRONIKA TOWARZYSKA

lie zapłaciła Liz Taylor za pobyt w szpitalu? Jak się dowiadujemy przebywała tam 64 dni i rachunek wyniósł dokładnie 944,609 dolarów i 6 centów. Tak więc prawie milion dolarów. Co prawda w Sochaczewie taniej, to jednak naszym Czytelnikom życzymy zdrowia.

Kto sprzedał najwięcej płyt na świecie? **Beatles**, **Madonna**, **Presley**, **Michael Jackson**? Nikt z tych osób. Najwięcej płyt sprzedała 62-letnia obecnie piosenkarka z Indii **Lata Mangeshkar**. Nagrała ona w swojej karierze 30 tys. piosenek, śpiewała w ponad 2000 filmów, sprzedała ponad 2 miliardy płyt. Michael Jackson tymczasem sprzedał około 80 milionów płyt.

Każdego tygodnia, jak wykazują obliczenia, około 67 tysięcy Amerykanek jest bitych we własnych domach. Wychodzi to około 400 kobiet na godzinę. Badań na ten temat w Sochaczewie na razie nie prowadzono.

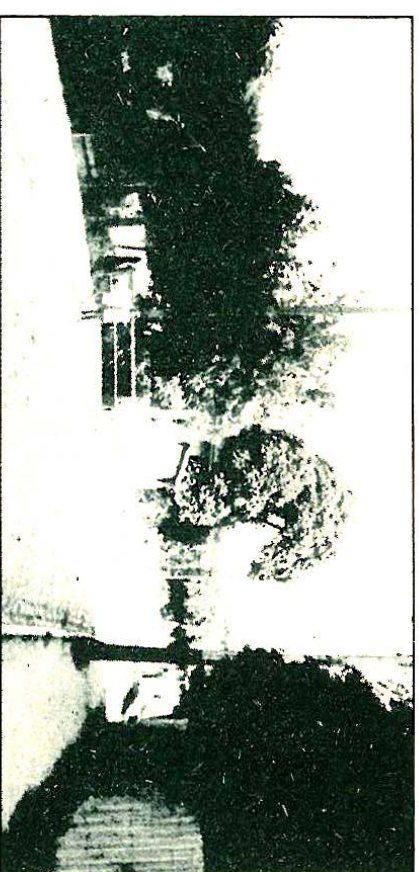


KONKURS 9

ZIEMIA SOCHACZEWSKA NA STARYCH FOTOGRAFIACH.

Dziś przedostatnie już pytanie naszego konkursu. Przypominamy, że po ostatnim, 10 odcinku należy przestać odpowiadać pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosowane zostaną cenne nagrody.

Tradycyjnie pytanie brzmi: **Jaki fragment naszego miasta przedstawia zamieszczona poniżej fotografia?**



Zdjęcia w numerze – Przemysław Wierchowski